

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/196792,Smierc-za-Zydow-i-siedmioro-premiera-20-odcinka-cyklu-filmowe-go-Nie-tylko-Ulmowi.html>
28.02.2026, 15:05

„Śmierć za Żydów i siedmioro” – premiera 20. odcinka cyklu filmowego „Nie tylko Ulmowie”

Film „Śmierć za Żydów i siedmioro” przedstawia historię Katarzyny Filipek, wdowy, która wychowując siedmioro dzieci, przyjęła odpowiedzialność, a następnie poniosła śmierć za ukrywanie sześciorga Żydów. Rodzina sklepikarza Szternlichta ukrywała się wcześniej u sołtysa Tokarni, w gospodarstwie Barglików. To szczególnie tragiczna postać. Najpierw dał schronienie ściganym i szukał im kryjówek, a szantażowany przez Niemców życiem rodziny własnej i Filipków, a może nawet całej wsi, wydał ich okupantom, a następnie sam także został zamordowany.

26.01.2024

Katarzyna Filipek z Tokarni koło Rabki dwa razy oddała swoje życie za innych. Pierwszy raz, gdy jako wdowa, matka siedmiorga dzieci przyjęła pod swój dach sześć osób pochodzenia żydowskiego. Byli to: miejscowy sklepikarz Szmul Szternlicht, dwie jego córki z dwójką dzieci, Salomea Geshir z synkiem oraz Rozalia Hilfstein z synkiem Adolfem oraz mężem Judą. Wcześniej ukrywali się oni u Barglików – w rodzinie sołtysa Tokarni.

Gdy Niemcy dowiedzieli się o Żydach ukrywanych we wsi, pod karą śmierci zmusili sołtysa do poszukiwań. W nadziei, że ścigani uciekną, sołtys wcześniej ogłosił w kościele informację o szykującej się obławie. Jednocześnie zapewnił Katarzynę Filipek, że rozpocznie poszukiwania w innej części wsi. Niestety, najprawdopodobniej w wyniku zagrożenia przez Niemców własnej rodziny oraz rodziny Filipków, a może nawet całej wsi, wydał Niemcom Szternlichtów, którzy zostali wkrótce zamordowani. Po dwóch tygodniach, 4 lutego 1944 r. Gestapo przyjechało także po małżeństwo Barglików. Katarzyna Filipek zgłosiła się do gestapowców w nadziei, że wtedy nie przyjdą do jej domu i nie wyrządzą krzywdy siedmiorgu dzieciom. Niemcy zamordowali ją wraz z Marią Barglikową i Heleną Mrugałą 6 marca. Także Stefan Barglik został zabity. Dzieci z obu rodzin ocalały, ale dziewięć miesięcy później, 4 grudnia 1944 r. gospodarstwo osieroconych Filipków zostało spalone przez Niemców w ramach karnej pacyfikacji pobliskiej wsi Zawadki, za pomoc partyzantom.

W 1988 r. Katarzyna Filipek została wyróżniona przez Yad Vashem tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Ale wciąż tysiące Polaków nie zostały uhonorowane za swoje poświęcenie. W tym wdowy, mające pod opieką małoletnie dzieci. O jednej z takich wdów, matce ośmiorga dzieci, napisał do prof. Jana Żaryna, w kontekście zbrodni w Jedwabnem, Artur Morach: *Szmul Wasersztajn, Żyd ocalały z tego pogromu [w Jedwabnem 10 lipca 1941 roku] i główny świadek historii opowiedzianej przez Grossa, przeżył między innymi dzięki temu, że w pierwszych dniach po pogromie znalazł schronienie w stodole mojej babci, która mieszkała 5 km od Jedwabnego w wiosce Przestrzele. Ponieważ Szmul Wasersztajn chodził do tej samej szkoły co mój śp. wuj Leon Dziedzic i od dziecka się przyjaźnili, to uciekając z Jedwabnego, Szmul schronił się w stodole mojej babci, gdzie znalazł go mój wuj Leon. Widocznie miał nadzieję, że Leon i jego rodzina go nie wydadzą. Babcia moja była już wtedy sama, mój dziadek zmarł na zapalenie płuc tuż przed wojną, pozostawiając ją samą i ośmioro dzieci, w tym moją mamę. Szmul w stodole mojej babci ukrywał się około tygodnia, po czym został w nocy przez pola przeprowadzony przez moich nastoletnich wtedy wujów do sąsiedniej wsi, do gospodarstwa Pani Wyrzykowskiej, gdzie była przygotowana*

kryjówka dla Żydów i gdzie ukrywał się chyba przez większość okupacji... Proszę sobie to wyobrazić – samotna kobieta z ośmiorgiem dzieci, ukrywająca przez kilka dni Żyda, ze świadomością, że za to może zapłacić własnym i własnych dzieci życiem! O tym Gross w swojej książce nie napisał, owszem coś tam w kilku zdaniach wspominał... Piszę o tym, bo mam wielki żal, wielki ból w sercu do tych wszystkich ludzi, którzy nagłośnili zbrodnię w Jedwabnem w takim dla Polaków niekorzystnym świetle. Moja babcia nie ma drzewka w Izraelu w Yad Vashem, a wiadomo, że nie jest żadnym wyjątkiem, że takich Polaków ratujących Żydów, o których mało kto albo nikt nie wie, było mnóstwo (cytat za: Jan Żaryn, Polska wobec Zagłady, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 267).

Do końca II wojny światowej Niemcy dokonali zagłady około sześciu milionów polskich obywateli, w przynajmniej większości etnicznych Żydów (ok. 3 mln) i etnicznych Polaków. Dzięki heroicznej działalności wielu mieszkańców okupowanych ziem polskich udało się uratować kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli pochodzenia żydowskiego. Naukowcy oceniają, że Niemcy zamordowali za tę pomoc około tysiąca Polaków. Większość z tysięcy Polaków, którzy udzielili pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej w II wojnie światowej nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana.

Filmem „Śmierć za Żydów i siedmioro” chcemy upamiętnić bohaterski i tragiczny los Katarzyny Filipek oraz innych Polaków ratujących swoich żydowskich współobywateli. Zapraszamy do obejrzenia w mediach społecznościowych oraz na kanale IPNtv ostatniego, 20 odc. miniatur filmowych „Nie tylko Ulmowie” i popularyzowania wśród znajomych całego cyklu tych filmów.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Odcinek 19: „Najmłodszy miał roczek”

Za pomoc Żydom Niemcy, jednego dnia, 6 grudnia 1942 r. zabili mieszkające po sąsiedzku rodziny Kowalskich, Obuchiewiczów, Kosiorów i Skoczylasów z Ciepłowa Starego i Rekówki na południe od Radomia.

Niemieccy okupanci ogłosili w Polsce karę śmierci za każdą formę pomocy Żydom, zarówno za ukrywanie, jak i podanie kromki chleba. 10 października 1942 r. wprowadzili nawet zakaz udzielania Żydom chrztu, a niemieckie zarządzenia z 28 października i 10 listopada 1942 r. wprowadzały obowiązek denuncjacji oraz wydawania Żydów władzy okupacyjnej. Na karę śmierci lub wywózkę do obozu koncentracyjnego mógł zostać skazany każdy kto zachował dyskrecję na temat ukrywających się żydowskich współobywateli.

Ilu Polaków narażało własne życie, by ochronić ich na różne sposoby? Wielu naukowców twierdzi, że do 300 tys., ale niektórzy, że nawet milion. Do tych polskich bohaterów należy 5 rodzin, które rankiem 6 grudnia zostały zamordowane przez Niemców w podradomskich wsiach Ciepłówek Starych i Rekówka. Tragizmu tej zbrodni dodaje fakt, że najprawdopodobniej, na polskie rodziny doniosły osoby żydowskiego pochodzenia, które otrzymały od nich pomoc. Gdy już wcześniej zostały aresztowane, Niemcy zmusili je, torturami oraz obietnicami pozostawienia przy życiu, do ujawnienia pomagających Polaków. Jest jednak oczywiste, że odpowiedzialność za zbrodnię ponoszą niemieccy okupanci. Wśród ofiar było dwadzieścioro dzieci pochodzących z bohaterskich

wielodzietnych rodzin.

Warto przytoczyć opis pomocy polskich rolników, eksterminowanym przez Niemców, Żydom w wojennej relacji Emanuela Ringelbluma (1900-1944), polsko-żydowskiego historyka i działacza społecznego, inicjatora powstania archiwum getta warszawskiego tzw. Archiwum Ringelbluma: *Pierwszego dnia [po zamknięciu getta 15 listopada 1940] mnóstwo chrześcijan przyniosło chleb dla swoich żydowskich przyjaciół i znajomych, było to masowe zjawisko [...] Dziś, 19 listopada 1940, zastrzelony został chrześcijanin, który przerzucił wór chleba przez mur ...]* *Słyszałem od Żydów z Główna, że tamtejsi chłopci utrzymywali ich przez całą zimę. Nie było wprost wypadku, aby Żyd wyruszył na wieś i nie wrócił stamtąd z workiem ziemniaków* (cytat za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 265).

Natomiast w odniesieniu do oskarżeń o bierność Polaków wobec niemieckiej eksterminacji osób pochodzenia żydowskiego, polska Żydówka Pola Stein pisała: *Nie oskarżam nikogo za to, że nie ukrył czy nie pomógł Żydowi. Nie możemy domagać się od innych, aby poświęcili własne życie. Nikt nie ma prawa domagać się takiego ryzyka* (*Polska wobec Zagłady*, s. 271), a jednak wielodzietne rodziny Kowalskich, Obuchiewiczów, Kosiorów i Skoczylasów, podobnie jak Ulmowie, podjęły to ryzyko, i wraz ze swoimi dziećmi oraz ukrywanymi Żydami zostali przez Niemców zamordowani.

Do końca II wojny światowej Niemcy dokonali zagłady około sześciu milionów polskich obywateli, w przyniatającej większości etnicznych Żydów (ok. 3 mln) i etnicznych Polaków. Dzięki heroicznej działalności wielu mieszkańców okupowanych ziem polskich udało się uratować kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli pochodzenia żydowskiego. Naukowcy oceniają, że Niemcy zamordowali za tę pomoc około tysiąca Polaków.

Większość z tysięcy Polaków, którzy udzielili pomocy Żydom podczas okupacji niemieckiej, nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem miniatur filmowych IPN „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia ich 19 odc. poświęconego pięciu polskim rodzinom z Ciepłelowa Starego i Rekówki – „Najmłodszy miał roczek”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv platformy Youtube oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 18: „Ukrywał Żyda na Parafii”

Mimo zagrożenia śmiercią z rąk Niemców, nie pozostawił swoich parafian. Ks. Edward Tabaczkowski został zabity w październiku 1942 r. za pomoc udzielaną Polakom pochodzenia żydowskiego. Przed wojną rozwinął w Tłumaczu – dzisiaj to terytorium Ukrainy – ogromną działalność społeczną. Zainicjował powstanie domu dziecka, żeńskiego seminarium nauczycielskiego, drukarni powiatowej, banku spółdzielczego, wydawał pismo „Orędownik Tłumacki”.

Po wybuchu wojny wspierał paczkami wywiezionych przez Sowietów w głąb Rosji. Gdy okupant sowiecki został wyparty przez niemieckiego, wspierał eksterminowaną ludność żydowską – przekazywał żywność, pomagał ukrywać się i zaopatrywał w fałszywe dokumenty. Spreparowane metryki chrztu otrzymali od niego między innymi: Leon Harlenstein, Żanetta Knobloch, Berta Opoczyńska oraz Ludwika Czechowicz.

Ks. Tabaczkowski ukrywał na terenie parafii studenta żydowskiego pochodzenia Leona Weisera, którego ochrzcił i zatrudnił w biurze parafialnym. W opiece nad ukrywającym się pomagała też parafianka Maria Kłodnicka. Noc spędzał najczęściej w gospodarstwie volksdeutsche Falsingerów. Leon Weiser został jednak przez Niemców aresztowany i zamordowany. Mimo przecucia także własnego zagrożenia, bohaterski proboszcz w ostateczności zdecydował się pozostać parafii. Wkrótce także został aresztowany, a 20 października zamordowany przez okupantów w więzieniu w Stanisławowie.

Nie jest możliwe zliczenie kapłanów jak Edward Tabaczkowski, którzy narażając swoje życie pomagali ludności żydowskiej oraz innym zagrożonym śmiercią. Niespełna miesiąc po zabiciu ks. Tabaczковского, Niemcy, z tych samych powodów, aresztowali w niedalekiej Kołomyi, a następnie zamordowali księży: Ludwika Peciaka, Romualda Chłopeckiego i Wojciecha Kośmidra. Chyba najbardziej znany kapłan pomagający Żydom w czasie II wojny światowej to ks. Marceł Godlewski z parafii funkcjonującej w getcie warszawskim.

O jednym z takich kapłanów z Wilna pisał do Yad Vashem uratowany z Zagłady: *Ja, Hirsz Abramowicz, a teraz Cwi Baradowski, urodziłem się i żyłem w Wilnie [przed wojną to miasto leżało w granicach Polski]. W kilka tygodni po wejściu hitlerowców do miasta mój ojciec i starszy brat Aryje zostali aresztowani i rozstrzelani, jak wielu innych, w lasach Ponary. We wrześniu 1941 my z mamą i babcią znaleźliśmy się w getcie. Babcia w szybkim czasie umarła, a nam z mamą w październiku udało się uciec. Długo błąkaliśmy się po lasach, zanim doszliśmy do wioski Worniany. Tu my się dowiedzieliśmy, że katolicki kapłan Jan Sielewicz [miejscowy proboszcz] pomaga Żydom uratować się. Ksiądz rozmieszczał takich jak my na odległych koloniach pomiędzy wioskami Worniany i Świr. To byli biedni rolnicy, którzy karmili nas wioskowym chlebem i zupą (pachliobka). Wtedy zdawało się, że niczego smaczniejszego od tego nie ma na świecie. A my pomagaliśmy im w pracy. I tak, dzięki naprawdę świętemu człowiekowi Janowi Sielewiczowi, my z mamą zostaliśmy przy życiu...*(za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 256).

Większość z tysięcy Polaków, którzy udzielili pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej, nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszam do obejrzenia 18 odc. miniatur filmowych IPN z cyklu „Nie tylko Ulmowie” poświęconego ks. Edwardowi Tabaczkowskiemu z tłumacza – „Ukrywał Żyda na Parafii”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv platformy Youtube oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 17: „Pacyfikacja za Żydów”

Niemieckie służby policyjne przeprowadziły krwawą pacyfikację Cegłowa 28 czerwca 1943 r., a więc cztery miesiące przed zakończeniem ludobójczej Akcji Reinhardt, w której zamordowali ok. 1,9 mln polskich Żydów. Jak wiadomo, okupanci eksterminowali w czasie II wojny światowej ok. 6 mln polskich obywateli, w tym połowę pochodzenia żydowskiego. Drugą połowę ofiar stanowili w większości etniczni Polacy.

Według dokumentów Narodowych Sił Zbrojnych, Niemcy dokonali masakry w Cegłowie nie tylko za ukrywanie Żydów, ale także z powodu współpracy ludności z partyzantką, ukrywania uciekinierów – jeńców sowieckich oraz za zabicie przez miejscowych komunistów niemieckiego żołnierza. Wśród ofiar pacyfikacji znaleźli się Aleksandra i Jan Wąsowscy, ich syn Mieczysław oraz ukrywające się u nich żydowskie rodzeństwo Estera, Jojne i Mendel Goldsteinowie. Uratowała się najmłodsza córka gospodarzy Hania oraz nieznany z nazwiska Żyd Mosze, który zdołał uciec do lasu.

Nieżyjący już Władysław Bartoszewski, w czasie II wojny światowej więzień KL Auschwitz i członek Rady Pomocy Żydom „Żegota”, a w latach 1995 i 2000-2001 Minister Spraw Zagranicznych RP komentował, że skala pomocy Żydom w Polsce *to zjawisko, którego nie znam w żadnym innym kraju okupowanej Europy. Wobec tego jednak, że na naszym terytorium rozegrała się główna część tragedii ludności żydowskiej, działania te mogły dotyczyć tysięcy ludzi, ale nie milionów. I odchodzą w cień wobec tragedii milionów. Ale ja stale przypominam, że według Starego Testamentu brakowało dziesięciu ludzi do uratowania Sodomy. W Polsce tych Sprawiedliwych znalazły się tysiące... Myślę, że nie tylko Żydzi uratowani w infernalnych warunkach mają im coś do zawdzięczenia, ale my wszyscy, ówczesi i potomni* (za: J. Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Ofic. Wyd. Volumen, Warszawa 2019, s. 243).

Do końca II wojny światowej Niemcy dokonali zagłady około sześciu milionów polskich obywateli, w przygniatającej większości etnicznych Żydów (ok. 3 mln) i etnicznych Polaków. Większość z tysięcy Polaków, którzy udzielili pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej, nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia 17 odc. miniatur filmowych IPN z cyklu „Nie tylko Ulmowie” poświęconego rodzinie Wąsowskich z Cegłowa pod Mińskiem Mazowieckim – „Pacyfikacja za Żydów”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv platformy Youtube oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 16: „Pozostał krzyż w lesie”

Samobójstwo Szmula Zygielbojma było wołaniem o pomoc dla eksterminowanych Żydów, skierowanym do całego świata: ... Niemcy z całym bezwzględным okrucieństwem mordują już obecnie resztki Żydów w Polsce. [...] Przez śmierć swą pragnę wyrazić najgłębszy protest

przeciwko beczynności, z jaką świat się przypatruje i pozwala lud żydowski wytepić. Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie, szczególnie dzisiaj. Ale skoro nie potrafiłem tego dokonać za życia, może śmiercią swą przyczynię się do wyrwania z obojętności tych, którzy mogą i powinni działać, by teraz jeszcze, w ostatniej bodaj chwili, uratować od niechybnej zagłady tę garstkę Żydów polskich, jaka jeszcze żyje. [...] Żegnam wszystkich i wszystko, co mi było drogie i co kochałem (kopia listu pożegnalnego Szmula Zygielbojma opublikowana w całości w: J. Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Ofic. Wyd. Volumen, Warszawa 2019, s. 241).

Sześć miesięcy później do liczного grona Polaków dobrowolnie oddających życie za swoich żydowskich współobywateli dołączyła pięcioosobowa rodzina państwa Olesiejuków. Jak dziesiątki, a nawet setki tysięcy swoich rodaków udzielili pomocy Żydom na długo przed tragicznym apelem Szmula Zygielbojma.

Żydowscy uciekinierzy przychodzili do nich z prośbą o pomoc zwłaszcza od jesieni 1942 r., gdy Niemcy w rozpędzili już swoją eksterminacyjną maszynę „Akcji Reinhardt”. Olesiejukowie przez kilkanaście miesięcy udzielali wielu potrzebującym Żydom schronienia i dostarczali im jedzenie. 3 listopada 1943 r. gospodarstwo polskich rolników otoczyli niemieccy żandarmi i zamordowali całą rodzinę oraz zatrzymanego w domu żydowskiego mężczyznę, prawdopodobnie o nazwisku Reliniuk. Najmłodszy z zastrzelonych synów małżeństwa Olesiejuków – Szymek, miał trzy latka... Dzisiaj, po całej rodzinie pozostał tylko stalowy krzyż w zarosłym lasem miejscu tragedii i wspomnienie krewnych. Zachęcamy, by także Państwo objęli swoją pamięcią tę Bohaterską Rodzinę oraz Szmula Zygielbojma.

Większość z tysięcy osób, które udzieliły pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej, nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia 16 odc. tych miniatur filmowych IPN, poświęconej rodzinie Olesiejuków z Podlasia – „Pozostał krzyż w lesie”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv platformy Youtube oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://www.przystanekhistoria.pl)

Odcinek 15: „Całą Trójkę zastrzelili”

Wśród tysięcy Polaków, którzy złamali okupacyjny zakaz pomocy Żydom znalazły się matka i córka z Sosnowicy koło Włodawy, Stanisława i Halina Kamińskie. Mąż Stanisławy zginął w kampanii obronnej we wrześniu 1939 r. Bohaterskie kobiety przez dłuższy czas wspierały ukrywającego się w lesie żydowskiego mężczyznę. Gdy pogarszała się pogoda, ukrywał się u nich w domu. Gdy Niemcy dowiedzieli się o kryjówce, aresztowali i tego samego dnia zastrzelili całą Trójkę. Przebywający wtedy w pobliskim młynie Józef Dawidek zeznawał po latach, że podczas egzekucji nie wyglądał przez okno „[...] bowiem Halina Kamińska była moją szkolną koleżanką i po prostu nie mogłem patrzeć na jej śmierć”.

Stanisława i Halina Kamińskie potrafiły przezwyciężyć swój strach, by pomóc człowiekowi zagrożonemu śmiercią z rąk niemieckiego okupanta. W tym kontekście szczególnie mocno brzmią słowa ocalałego z Zagłady Romana Fristera rozgrzeszające tych, którzy nie pomagali: *Jakie ja*

mam prawo ich [Polaków] potępić? Dlaczego niby mieli oni ryzykować życie własne i swoich rodzin dla żydowskiego chłopca, którego nie znali? Czy ja zachowałbym się inaczej? Znałem również odpowiedź na to pytanie. Nie podniósłbym nawet małego palca, aby im pomóc. Wszyscy bali się jednakowo” (cytat za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 251).

Do narracji w filmie wykorzystano, między innymi, tekst [Mariusza Sawy, Matka i córka - zamordowane za pomoc Żydowi](#) [dostęp: 30.04.2024].

Większość z tysięcy osób, które udzieliły pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia 15 odc. tych miniatur filmowych IPN poświęconego rodzinie Kamińskich – „Całą Trójkę zastrzelili”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Odcinek 14: „Uciekł z płonącego domu”

W okresie II wojny światowej czteroosobowa rodzina Franciszka Lecha, składająca się z ojca rodziny, jego żony Katarzyny, córki oraz syna Jana, zamieszkiwała w przysiółku Wólka obok wsi Gołuchów w gm. Chmielnik, Kreis Busko, dystrykt Radom, gdzie na skraju lasu posiadali niewielkie, około dwuhektarowe gospodarstwo.

Żydowskie uciekinierzy zaczęli prosić Lechów o pomoc od końca 1942 r. Od roku, w którym to, po morderczej represji wobec polskich elit, Niemcy z całym bestialstwem skupili się na eksterminacji osób pochodzenia żydowskiego. Nazwali to „Aktion Reinhardt” czy też iście szatańskim określeniem „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage).

Lechowie przez wiele miesięcy udzielali pomocy grupie Żydów zbiegłych z gett i skupisk żydowskich takich jak Chmielnik, Kije czy Piotrkowice, niszczonych przez niemieckie władze okupacyjne. Żydom przebywającym u Lechów pomagali również mieszkańcy okolicznych wiosek, a niektórzy jak rodzina Boberków czy Kaszubów także ukrywali Żydów. Wśród ratowanych przez Lechów byli m. in. Wiśliński z żoną i dziećmi, Markowiecki z dwoma synami oraz Szmul Fisz. Od czasu do czasu do Lechów przychodziła rodzina Szulima Markowickiego, która przebywała przez parę dni i odchodziła. Kilka dni u Lechów ukrywali się także Żydzi z Jędrzejowa. Jednorazowo w gospodarstwie chroniło się zwykle od kilku do kilkunastu Żydów, ale bywało, że nawet powyżej dwudziestu [...]. W pewnym momencie o obecności Żydów u rodziny Lechów dowiedzieli się Niemcy... – opowiada dr Tomasz Domański z Delegatury IPN w Kielcach.

To właśnie do takich Polaków, jak rodzina Lechów, możemy odnieść słowa skierowane do Yad Vashem przez ocalałego z Zagłady: *Ja, Zygmunt Warszawer, nie podaję nikogo z Polaków, którzy pomagali mi przeżyć. Wskoczyłem z pociągu jadącego do Treblinki na spalenie, w pociągu został uduszony mój dzieciak. Zaszedłem do gospodarzy Pielaczki, przetrzymywał mnie 4 dni i potem*

chodziłem od wioski do wioski: Kornacice, Gończyce, Leokadia, Sośniki, Łaskarzew, Izdebko, i wsie: Zygmunt, Romanów. Ci wszyscy ludzie mi pomogli. Nikogo nie podałem do nagrody, bo Ameryka by zbankrutowała. Co dzień byłem na innej łasce (cytat za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 7).

Większość z tysięcy osób, które udzieliły pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia 14 odc. miniatur filmowych IPN z cyklu „Nie tylko Ulmowie” poświęconego rodzinie Lechów – „Uciekł z płonącego domu”, który prezentujemy w wersji polskiej i angielskiej na kanale IPNtv oraz w mediach społecznościowych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 13: „...bo dawał Żydom chleb”

Film przedstawia historię Tadeusza Nowaka, pracownika niemieckiej fabryki Hugo Schneider AG (HASAG) w Skarżysku-Kamiennej, a zarazem żołnierza Armii Krajowej, który został zamordowany przez Niemców za przekazywanie jedzenia żydowskim więźniom pracującym razem z nim.

Niemcy, po zajęciu Polski we wrześniu 1939 r., nie tylko rozpoczęli mordowanie polskich elit, ale także przejęli polski system ekonomiczny, w tym fabryki. Sieć takich zakładów okupanci oddali w zarząd koncernowi zbrojeniowemu z Lipska Hugo Schneider AG (HASAG). Dyrektorem filii w Skarżysku-Kamiennej był urzędnik lipskiego ratusza i esesman Egon Dalski.

W tego typu fabrykach byli zatrudnieni Żydzi, uwięzieni w obozach pracy, oraz Polacy, zwani robotnikami „wolnościowymi”. Jednak, jeśli nie podjęli oni pracy, byli zagrożeni wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec. Takim właśnie polskim robotnikiem był w Skarżysku-Kamiennej Tadeusz Nowak. Pracował jako ślusarz, a jednocześnie, jako żołnierz konspiracyjnej Armii Krajowej, kierował pozyskiwaniem amunicji do walki z Niemcami. Mimo kary śmierci, ogłoszonej przez okupantów, nawet za najmniejszą pomoc Żydom, Nowak wraz ze swoją grupą przekazywali żydowskim więźniom żywność oraz listy. Tuż przed Wielkanocą 1943 r. Tadeusz Nowak został złapany na takiej pomocy przez niemiecką służbę ochrony – Werkschutz. 21 kwietnia został skazany na publiczną egzekucję przez powieszenie. W trakcie egzekucji lina zerwała się, dowódca Werkschutzu dobił polskiego bohatera strzałem z pistoletu. Ciało Tadeusza Nowaka, dla postrachu, powieszono na bramie zakładu. Według niektórych świadków zawieszono na nim tablicę z napisem „Ten Polak dawał Żydom chleb”.

Do takiej właśnie postawy, jak działania Tadeusza Nowaka, nawiąływały polskie pisma konspiracyjne, a wśród nich socjalistyczne „WRN”, nr 18 z 28 września 1942: *Za pomoc Żydom, którzy w znikomej ilości zdołali się wymknąć oprawcom, Niemcy wyznaczili karę śmierci. Każdy uczciwy człowiek z pogardą traktuje te groźby, bo wie, że pomoc w nieszczęściu, ratowanie zagrożonego śmiertelnie bliźniego jest obowiązkiem silniejszym niż śmierć. Obowiązkiem każdego Polaka jest pomóc ofiarom niemieckiego bestialstwa* (cytat za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Ofic. Wyd. Volumen, Warszawa 2019, s. 243).

Większość z tysięcy osób, które udzieliły pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia 13 odcinka miniatur filmowych IPN z cyklu „Nie tylko Ulmowie” poświęconej Tadeuszowi Nowakowi – „...bo dawał Żydom chleb”.

Artykuł autorstwa Edyty Krężolek wykorzystany w filmowej narracji dotyczącej Tadeusza Nowaka znajduje Państwo w publikacji IPN: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 249.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://www.przystanekhistoria.pl)

Odcinek 12: „Anna i Sara”

Film opowiada o żonie burmistrza Kielc, z niemieckiego nadania Annie Bogdanowicz, która pomagała swojej żydowskiej przyjaciółce ukrywać się przed Niemcami.

Anna Bogdanowicz i Sara Diller były absolwentkami Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego w Jaśle. Przed wybuchem wojny obie pracowały jako nauczycielki. We wrześniu 1939 r., gdy rozpoczęła się niemiecka okupacja Polski, Anna z rodziną mieszkała w Kielcach. Sara zaczęła udzielać korepetycji synowi Anny. Częste kontakty między obiema kobietami zostały przerwane, gdy Niemcy zmusili polską ludność żydowskiego pochodzenia do zamieszkania w gettach.

Mąż Anny współpracował z Niemcami, był z ich nadania burmistrzem Kielc. Z tego powodu Anna nie mogła przyjąć Sary pod swój dach. Pomogła jednak swojej przyjaciółce uciec z getta, znalazła dla niej mieszkanie u małżeństwa Gościejów w Kielcach, następnie w domu rodziny kolejarzy oraz w leśniczówce Rojków. 6 listopada 1942 roku Niemcy aresztowali Annę Bogdanowicz wraz z mężem i synem.

Anna została uwięziona w Auschwitz, gdzie poniosła śmierć 14 czerwca 1943 roku. Zdążyła jednak ostrzec przyjaciółkę, która szybko opuściła leśniczówkę i wyjechała do Krakowa, a następnie do Warszawy. Stąd pod fałszywym nazwiskiem została wywieziona na roboty do Austrii. Dzięki ofiarności Anny Bogdanowicz Sara przeżyła wojnę i wyjechała do Izraela.

Sara Diller, podobnie jak Szewach Weiss i dziesiątki tysięcy polskich Żydów, przeżyła niemiecką okupację i Zagładę dzięki pomocy wielu ludzi dobrej woli spośród polskich współobywateli. Był ambasadorem Izraela w Polsce wspominał

- *Na początku ukrywaliśmy się w domu Państwa Góralów, a potem w domu Państwa Potężnych. To byli nasi polscy sąsiedzi z Borysławia. Potem przeszliśmy do kryjówki, do podwójnej ściany, którą mój tatuś dobrze przygotował w naszym domu. Byliśmy tam przez siedem/osiem miesięcy. Poprosiliśmy panią Lasotową (Ukraińkę, koleżankę mojej mamusi), aby przeniosła się do naszego domu, bez jej pomocy nie moglibyśmy przeżyć. Potem Niemcy nauczyli się, że takie podwójne ściany kryją Żydów. Musieliśmy się przenieść w inne miejsce. Była to piwnica sąsiedniego domu. To była ochronka dla dzieci, którą przed wojną zbudował mój dziadzio Icek. 21 miesięcy żyliśmy w piwnicy. Jedzenie przynosili nam Góralowie i Potężni. Pani Lasotowa prowadziła sklep i*

zaopatrywała nas w żywność, papierosy i benzynę do kuchenki polowej. Cała moja rodzina uratowała się. To wszystko byłoby niemożliwe, gdyby nie Sprawiedliwi. Rodzina Potężnych, Górali i Pani Lasotowa z panem Romanem Szczepaniukiem. Kochani wspaniali ludzie. To są moi bohaterowie. Zawsze w moim sercu (cytat za: Jan Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2019, s. 245).

Większość z tysięcy osób, które udzieliły pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszamy do obejrzenia kolejnej miniatury filmowej – „Anna i Sara”.

Historię Anny i Sary przedstawia Edyta Krężolek z Delegatury IPN w Kielcach.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 11: „Zastrzelona matka ośmiorga dzieci”

Film opowiada o wielodzietnej rodzinie Anny i Jana Niepsujów z Klikowej koło Tarnowa, którzy dali schronienie żydowskiemu małżeństwu Kurzów z Tarnowa, ściganemu przez niemieckich okupantów.

W 1942 r. największym skupiskiem ludności żydowskiej w dystrykcie krakowskim był Tarnów. Żyło tam około 40 tys. Żydów. W czerwcu tego roku przeprowadzono w tym mieście pierwsze akcje deportacyjne do obozu zagłady w Bełżcu. W sumie do obozu wywieziono w czerwcu 1942 r. z Tarnowa około 8000 Żydów. Wszystkich uznanych za niezdolnych do podróży, czyli starców, chorych, kalekich i matki z małymi dziećmi, około 8000 ludzi wymordowano na żydowskim cmentarzu i w pobliskich lasach.

Najprawdopodobniej w październiku 1942 r. żydowskie małżeństwo Kurzów, mieszkające w Tarnowie na ul. Asnyka, znalazło schronienie w drewnianym domu Anny i Jana Niepsujów, którzy w Klikowej pod Tarnowem posiadali małe gospodarstwo rolne. Anna pracowała na roli i wraz z Janem, pracownikiem kolei, zajmowała się wychowaniem ośmiorga dzieci.

9 kwietnia 1943 r. Anna Niepsuj została zastrzelona na terenie swojego gospodarstwa za ukrywanie małżeństwa Kurzów. Świadkiem tej tragedii była jej sześciolatnia córka, Maria, która uniknęła śmierci, jako jedyna z przebywających wówczas w gospodarstwie osób.

„[...] Pamiętam, że mama wyszła do pokoju. Widziałam, że klęczała i modliła się. Nic do mnie nie mówiła. Słyszałam, że Niemcy sprowadzają kogoś ze strychu. Gdy zeszli do sieni, ja usłyszałam strzały. Ja się wystraszyłam i weszłam pod łóżko. Niemcy po tych strzałach weszli po mamę. [...]” – tak w 1992 r. wspominała dzień tragedii Maria.

Historię rodziny Niepsujów z Klikowej koło Tarnowa przedstawia dr Roman Gieroń z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 10: „Matka czwórki dzieci”

Gdy 3 lipca 1941 r. wojska niemieckie wkroczyły do Drohobycza stało się jasne, że głównym celem niemieckiej okupacji będzie likwidacja polskich elit i całkowita zagłada osób pochodzenia żydowskiego. Maria Strutyńska nie pozostała bierna, wiosną 1942 r. zapewniła schronienie Minie Hennefeld oraz jej córce Lidii i kuzynce Szance Kluberg. Z czasem, na prośbę Miny, Maria ukryła także w swoim domu jej rodziców i troje rodzeństwa wraz z dwójką dzieci. Polka postanowiła pomóc także swojej przyjaciółce Gustawie Liberman, jej siostrze Sabinie oraz jej mężowi. Łącznie w domu Marii schronienie znalazło 13 Żydów. Przebywali w kryjówce pod podłogą jednego z pokoi i na strychu. Maria wraz z córką Teresą i pozostałymi dziećmi zapewniała im pożywienie oraz najpotrzebniejsze przedmioty codziennego użytku. Ukrywani starali się wspierać swoich dobroczyńców, przekazując im na wymianę cenne przedmioty. To pozwalało Marii zgromadzić kilkudniowe zapasy żywności. Każdego dnia zarówno ukrywającym jak i ukrywanym towarzyszył nieustanny strach. Niestety obawy Teresy urzeczywistniły się w czerwcu 1943 r. Wtedy to, po przeszukaniu i splądrowaniu domu, Maria Strutyńska została aresztowana a następnie osadzona w miejscowym areszcie. We wrześniu 1943 r. Niemcy przewieźli ją do więzienia we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie została zabita w marcu 1944 r. Ukrywani przez nią Żydzi także zostali straceni.

Większość, z tysięcy osób, które udzieliły takiej pomocy, nigdy nie została uhonorowana, a najprawdopodobniej nigdy nie będzie nawet publicznie znana. Chcemy ich wszystkich uczcić cyklem filmów „Nie tylko Ulmowie”. Zapraszam do obejrzenia kolejnej miniatury filmowej – „Matka czwórki dzieci”.

Historię Marii Strutyńskiej przedstawia dr Wojciech Hanus z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 9: „Ocaliła dwustu Żydów”

Film opowiada o Zofii Klemens, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. Początkowo zaopiekowała się Szmuelem Ronem (Edek Rozencwajg), który wcześniej ukrywał się w schronie pod kuchnią górniczej rodziny Kobylców. Znalazłszy schronienie u Zofii Klemens Szymon zatroszczył się o innych uciekinierów, których systematycznie sprowadzał do jej mieszkania. Kolejne grupy Żydów były następnie nielegalnie przeprowadzane przez Pawła Jaworskiego przez granicę na Słowację. W jednej z takich wypraw Paweł Jaworski został zastrzelony przez Niemców.

- Ludzie ci ukryli się u mnie, odpoczęli, zjedli, przenocowali, a na drugi dzień wieczorem Edek wyprowadził ich. Wywiózł ich do Bielska. Po pewnym czasie Edek przyprowadził do mnie kilka osób (zawsze Żydów) i znów ich wywiózł do Bielska. Czasami było u mnie jednocześnie i po 30 osób. Trwało tak od wiosny 1943 r. do lutego 1944 r. w tym czasie przewinęło się przez moje mieszkanie ok. 200 osób - wspominała po latach Zofia Klemens.

Historię Zofii Klemens z Katowic przedstawia dr Aleksandra Namysł z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 8: „Trzymali się za ręce”

Film przedstawia bohaterstwo rodziny Baranków, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. Zapłacili za tę pomoc najwyższą cenę. Wincenty i Łucja razem z synami, zostali zamordowani przez Niemców na terenie swojego gospodarstwa. Była to część szerszych działań związanych z wyłapywaniem uciekających przed Zagładą Żydów i zastraszaniem lokalnych społeczności.

15 marca 1943 r. uzbrojeni Niemcy otoczyli dom rodziny i wyprowadzili domowników na podwórko. Jedynie przybranej matce Wincentego, Katarzynie Baranek udało się ukryć w wąskiej szparze między piecem a ścianą. W tym czasie okoliczni mieszkańcy Siedlisk zostali zmuszeni do przeszukiwania zabudowań w celu odnalezienia ukrywających się Żydów. Na miejscu w Siedliskach Niemcy zamordowali czterech Żydów, a także członków rodziny Baranków – Wincentego, jego żonę Łucję oraz synów, 12-letniego Henryka i 10-letniego Tadeusza. Wiedzieli także, że w domu mieszkała jeszcze jedna osoba. Okupanci ogłosili mieszkańcom wsi, że mają 24 godziny na doprowadzenie jej do siedziby żandarmerii w Miechowie. Zagrozili, że w przeciwnym razie rozstrzelają kilkudziesięciu mieszkańców Siedlisk i spalą miejscowość. Sterroryzowani ludzie odwieźli Katarzynę do miejsca wskazanego przez Niemców. Tam została zamordowana. Zwłoki zabitych Żydów Niemcy nakazali zakopać w pobliżu stodoły. Pozwolili na pochowanie rodziny Baranków na miechowskim cmentarzu parafialnym, ale zakazali jakichkolwiek uroczystości pogrzebowych.

Historię rodziny Baranków z Siedlisk koło Miechowa w Małopolsce przedstawia dr Roman Gieroń z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 7: „Pomagała nawet w Auschwitz”

Film „Pomagała nawet w Auschwitz” przedstawia bohaterstwo małżeństwa Ciesielskich, które zaryzykowało życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. W mieszkaniu na krakowskim Kazimierzu, dzielnicy w której przez wieki zamieszkiwała społeczność żydowska Romualda i Feliksa Ciesielscy zdecydowali się zapewnić schronienie uciekającym z getta Żydom. Bezpieczną ostoję w ich domu znaleźli m.in.: Edmund Fiszler i jego żona Leonora oraz czteroosobowa rodzina Horowiców. Małżonkowie wspierali potrzebujących na wiele sposobów, ryzykowali własnym życiem w imię wyższego dobra. Prawdopodobnie na skutek donosu, Ciesielscy zostali aresztowani przez Niemców latem 1942 r. W trakcie śledztwa Romualda była bita i torturowana. Za swoją działalność humanitarną trafiła do KL Auschwitz, tam została poddana doświadczalnym badaniom pseudomedycznym. W obozie nie przestała jednak pomagać, ukrywała dzieci wytypowane w selekcji, organizowała dodatkowe racje żywnościowe, a także fałszowała metryki urodzenia dzieci. W Auschwitz przebywała do czasu ucieczki z transportu ewakuacyjnego w Jawiszowicach w styczniu 1945 r. Jej mąż Feliks również został uwięziony w KL Auschwitz. Stamtąd

przetransportowano go do obozu koncentracyjnego Mauthausen na terenie Rzeszy Niemieckiej, gdzie został zamordowany 18 marca 1945 r.

Historię rodziny Ciesielskich z Krakowa przedstawia dr Martyna Grądzka-Rejak z Biura Badań Historycznych IPN.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Odcinek 6: „Ukryli osiemnastu Żydów”

Film „Ukryli osiemnastu Żydów” przedstawia bohaterstwo rodziny Andrzejczyków, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. Jesienią 1942 r., gdy na Białostocczyźnie trwała masowa likwidacja gett, w domu Franciszka Andrzejczyka pojawili się trzech jego dobrzy znajomi: Judel Węgorz, mężczyzna o nazwisku Szczupakiewicz i mężczyzna nazywany Moniek. Poprosili rolnika, by ten zgodził się ukryć w swoim gospodarstwie nie tylko ich, ale i innych zbiegów. Franciszek Andrzejczyk udzielił im pomocy. Zgodził się, by w jego domu ukryło się łącznie 18 osób.

Dla uciekinierów przygotowano dwa podziemne schrony – jeden pod domem, a drugi w stojącej blisko niego piwnicy na ziemniaki. 20 marca 1943 r. w gospodarstwie zjawili się niemieccy żandarmi z posterunku w Czyżewie. Gdy rolnik zaprzeczył jakoby ukrywał Żydów, żandarmi rozpoczęli rewizję. W pewnym momencie jeden z nich oddał w kierunku Franciszka serię strzałów z pistoletu maszynowego, pozbawiając go życia. Wszyscy ukrywani Żydzi zostali schwytani i zabici, a bliscy zamordowanego Franciszka dotkliwie pobici, obrabowano także ich dom z odzieży, obuwia i cennych przedmiotów. Wkrótce potem wdowę i dzieci poinformowano, że ich cały majątek przechodzi na własność niemieckich władz okupacyjnych.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Odcinek 5: „Rozstrzelani na podwórku i cmentarzu”

Film „Rozstrzelani na podwórku i cmentarzu” przedstawia bohaterstwo rodziny Krysiwiczów, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli.

We wsi Waniewo, leżącej w okresie okupacji w obwodzie sokołowskim, a obecnie w gminie Sokoły w powiecie Wysokie Mazowieckie, jedno z gospodarstw rolnych prowadzili małżonkowie Władysława i Stanisław Krysiwiczowie, wychowujący pięcioro dzieci. To właśnie w nim wykopali w stodole, pod klepiskiem podziemny schron, który stał się szansą na życie dla około 10 osób. Małżonkowie wzięli na siebie trud przekazywania ukrywanym żywności i opieki nad nimi, zachowując to w tajemnicy nawet przed swoimi dziećmi.

Jednak w nocy z 7 na 8 września 1943 roku gospodarstwo zostało otoczone przez Niemców. Stanisław został schwytany na podwórzu, żandarmi zaczęli go bić, chcąc zmusić go do wskazania kryjówki. Wtedy Żydzi zaczęli uciekać – wszyscy zostali zastrzeleni. Ciężko pobitego, leżącego na ziemi Stanisława, dobił jeden z żandarmów, strzelając mu w głowę. Władysława została aresztowana, a następnie zamordowana na żydowskim cmentarzu w Tykocinie.

Zbrodnia przeprowadzona przez żandarmów na Władysławie i Stanisławie Krysiwiczach była tragedią dla ich dzieci. Choć przeżyły one okres okupacji, po jego zakończeniu trafiły do sierocińca, gdzie zostały rozdzielone. Dwoje najmłodszych adoptowała rodzina zastępcza nadając im swoje nazwisko, to przyczyniło się do zerwania kontaktu z resztą rodzeństwa. Do spotkania wszystkich dzieci Władysławy i Stanisława doszło dopiero po wielu latach po zakończeniu wojny.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 4: „Ukryci pod dywanem”

Film „Ukryci pod dywanem” przedstawia bohaterstwo Emilii Dembskiej, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. Zaangażowana w działalność organizacji patriotycznych w Kołomyi, członkini miejscowych struktur Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Przed wojną utrzymywała bliskie relacje z przedstawicielami społeczności żydowskiej.

Prawdopodobnie od jesieni 1941 r. w swoim jednorodzinnym domu przy ul. Gazowej 5 ukrywała grupę jedenastu Żydów. Uciekinierzy znaleźli schronienie w jej domu jeszcze przed zamknięciem przez Niemców kołomyjskiej dzielnicy żydowskiej, co nastąpiło dopiero w marcu 1942 r. Wśród nich znaleźli się przypuszczalnie przedstawiciele miejscowych zamożnych rodzin żydowskich. Między innymi żony dwóch braci Gottfrydów oraz trzyosobowa rodzina adwokata Karpla. Niestety w toku prowadzonych badań nie udało się ustalić personaliów pozostałych osób, ani okoliczności w jakich trafili oni pod opiekę Polki. Żydzi ukrywali się w specjalnym pomieszczeniu piwnicznym, do którego wejście znajdowało się w kuchni. Dla niepoznaki zamaskowane zostało dywanem. W pomoc zaangażowana była także nieznana z nazwiska głuchoniema gospoia Marysia.

W lutym lub marcu 1944 r., na kilka tygodni przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej, w domu zjawili się dwóch niemieckich żołnierzy z nieustalonej formacji, którzy przeprowadzili rewizję. W jej trakcie prawdopodobnie odnaleźli ukrywających się Żydów, jednak poprzestali na wymuszeniu od Polki łapówki. Bezpośrednio po tym wydarzeniu kryjówkę opuścił Karpel wraz z żoną i synem. Jak wynika z zeznań Rozalii Śnigowskiej, żydowskiej rodzinie udało się następnie znaleźć schronienie w domu Rutowiczów w Kołomyi, gdzie przebywali, aż do wkroczenia Armii Czerwonej. Pozostałe osoby zdecydowały się jednak w dalszym ciągu pozostać w dotychczasowym miejscu schronienia. Niedługo po opisanym wydarzeniu, prawdopodobnie po upływie kilku lub kilkunastu dni, w domu Emilii Dembskiej ponownie zjawili się Niemcy, tym razem funkcjonariusze Gestapo. Przeprowadzili oni kolejną rewizję i odnaleźli ośmiu pozostałych w domu Żydów. Gospodyni wraz ze wspomnianą Marysią oraz ukrywającymi się osobami została zaprowadzona na cmentarz żydowski w Kołomyi. Na miejscu Żydzi zostali zmuszeni do wykopania dołu, a następnie wszyscy zostali rozstrzelani przez Niemców. Po wojnie ciało Emilii Dębskiej

zostało ekshumowane i pochowane na cmentarzu katolickim.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 3: „Bunkier pod łóżkiem. Rodzina Kobylców”

„Bunkier pod łóżkiem. Rodzina Kobylców” to opowieść oparta na ustaleniach zebranych w publikacji IPN [Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej](#), red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Warszawa 2019, t. I.

Film przedstawia bohaterstwo rodziny Kobylców, która zaryzykowała życie, by ratować swoich żydowskich współobywateli. W sierpniu 1943 r. Niemcy przeprowadzili likwidację getta w Sosnowcu i Będzinie. Osoby w nich przebywające miały zostać wywiezione do niemieckiego obozu KL Auschwitz. Nielicznym udało się przetrwać dzięki ukryciu w tajnych bunkrach. Jeden z nich znajdował się w domu rodziny Kobylców w Michałkowicach, ówczesnie wsi pod Siemianowicami Śląskimi.

Dom przy ul. Stabika 4 zamieszkiwali Karolina i Piotr Kobylec wraz z dziećmi. Jeden z synów – Mieczysław – bez wiedzy rodziców ukrył u siebie młodą żydowską dziewczynę. Gdy ta tajemnica wyszła na jaw, podjęto decyzję o budowie bunkra w kuchni pod podłogą. Kryjówka była wyposażona w wentylację i światło oraz miejsca do spania. Spora powierzchnia dawała schronienie kilkunastu osobom, choć zdarzało się, że przebywało w niej ich nawet kilkadziesiąt. Szacuje się, że od jesieni 1943 r. do stycznia 1944 r. w domu rodziny Kobylców znalazło schronienie ok. 70 Żydów, wśród nich młodzi członkowie ruchu oporu: Kasia Szancer, Fela Katz, Shmuel Ron i Chajka Klinger. W pomoc tym osobom zaangażowali się również sąsiedzi z okolicznych domów. Żydzi z kryjówki w Michałkowicach starali się o przerzut na Słowację i Węgry, aby stamtąd dostać się już bezpośrednio na Bliski Wschód. W organizację transportu na Słowację zaangażowany był Mieczysław Kobylec, dzięki jego staraniom na Słowację udało się przedostać kilkunastu grupom. 10 stycznia 1944 r. Niemcy zatrzymali jedną z grup, Mieczysław Kobylec został wtedy aresztowany i wysłany do KL Auschwitz. W tym samym czasie aresztowano także Piotra, Wiktora i Alojzego Kobylców. Niemieccy okupanci uwięzili Piotra w KL Auschwitz, a Mieczysława wkrótce przenieśli z KL Auschwitz do KL Gross-Rossen, gdzie był więziony aż do wyzwolenia obozu.

Dzięki staraniu Żydów ocalonych w Michałkowicach Piotr, Karolina, Mieczysław, Klara i Wiktor zostali uhonorowani Medalem Sprawiedliwi wśród Narodów Świata.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](https://przystanekhistoria.pl)

Odcinek 2: „Ukrywani uciekli, gospodarze zabici”

„Ukrywani uciekli, gospodarze zabici” to opowieść oparta na ustaleniach zebranych w publikacji IPN [Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej](#), red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Warszawa 2019, t. I.

2 lutego 1944 roku Niemcy aresztowali Wiktorię, Feliksa i Tadeusza Balawendrów. Po brutalnym przesłuchaniu Feliks przyznał, że w ich domu ukrywali się Żydzi. Razem z żoną Wiktorią został rozstrzelany w Rawie Ruskiej 30 czerwca 1944 roku. W międzyczasie ukrywani przez Balawendrów Żydzi opuścili kryjówkę. Niemiecką okupację przeżył najprawdopodobniej tylko jeden z nich.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Odcinek 1: „Czerwone korale”

Film przedstawia jedną z najkrwawszych zbrodni niemieckich, dokonanych na Polakach ratujących Żydów. W jej wyniku zostały wymordowane rodziny ze wsi Wierzbica i Wolica koło Miechowa: Gądkowie, Kucharscy, Książkowie, Nowakowie i ratowani przez nich członkowie żydowskiej rodziny Wandersmanów oraz ich krewni. 29 stycznia 2024 r. była 81. rocznica tej zbrodni.

„Czerwone korale”, opowieść oparta na badaniach dr Martyny Grądzkiej-Rejak, pracownika Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, ukazuje przede wszystkim zbrodniczość niemieckiego okupanta dążącego do eliminacji polskich obywateli, w pierwszej kolejności pochodzenia żydowskiego.

Film pokazuje bohaterstwo kilku polskich rodzin, które zaryzykowały życie, by ratować swoich żydowskich sąsiadów. Poznajemy także złożoność sytuacji w czasie okupacji niemieckiej w Polsce w czasie II wojny światowej. Niemcy zorganizowali krwawą obławę wymuszając torturami zeznania od jednego ze złapanych Żydów. Obok niemieckich żandarmów uczestniczyli w niej również Polacy, którzy, najczęściej pod groźbą śmierci, zostali zmuszeni do pracy w dowodzonej przez Niemców policyjnej formacji Polnische Polizei zwanej „policją granatową”.

Obejrzyj na kanale IPNtv

► [wersja audio i tekstowa filmu na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Kolejne odcinki prezentowane będą do końca maja, w każdy piątek o godzinie 10.00.

* * *

Instytut Pamięci Narodowej cyklem filmowym „Nie tylko Ulmowie” oddaje hołd ofiarom Zagłady, a także Polakom, którzy stracili życie, by chronić swoich żydowskich współobywateli w okresie zbrodniczej okupacji niemieckiej na ziemiach polskich. Dobitym przykładem tego okrucieństwa była zbrodnia dokonana przez Niemców na dziewięcioosobowej Rodzinie Ulmów. 80. rocznicę tej zbrodni będziemy obchodzili 24 marca 2024 roku.

Naukowcy oceniają, że Niemcy w czasie II wojny światowej zamordowali około tysiąca Polaków za udzielanie pomocy Żydom. Dzięki heroicznej postawie wielu mieszkańców Polski udało się uratować kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli pochodzenia żydowskiego.

- Przy opisie martyrologii Żydów w Polsce podkreśla się nieraz cierpienia, jakich ukrywający się Żydzi doznali od polskich szantażystów i donosicieli, granatowych policjantów, faszystowskich

chuliganów i innych mętów społecznych. Mniej się natomiast pisze o tym, że tysiące Polaków narażało swe życie udzielając pomocy Żydom. Pianę i brud na powierzchni rzeki widać łatwiej, niż głęboki, podziemny, czysty nurt – napisał Adolf Berman, w czasie II wojny światowej jeden z liderów żydowskiego podziemnego życia politycznego w Polsce, współpracujący z Delegaturą Rządu na Kraj oraz konspiracją komunistyczną, współautor apeli do świata o reakcję na niemiecką Zagładę Żydów.

Polecamy materiały IPN

- [Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945. Tom 1-5](#)
- [Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło](#)
- [Czasopismo naukowe poświęcone relacjom polsko-żydowskim w XX w. Polish-Jewish Studies](#)
- [Terror, Holokaust, Represje. Społeczność żydowska pod władzą niemieckiego i sowieckiego totalitaryzmu na ziemiach polskich 1939-1945 – katalog publikacji IPN 2000-2023](#)
- [Portal o rodzinie Ulmów](#)
[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)
Obejrzyj

Powiązane wiadomości



Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką – działania Instytutu Pamięci Narodowej w 2025